Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 13 kwietnia 1947 r. | Nr 15

PO WYROKU

W dniu 2 kwietnia b. r. Najwyższy Trybunał Narodowy wydał wyrok na kata Oświęcimia Rudolfa Hoessa. Mocą tego wyroku Rudolf Hoess został skazany na śmierć przez powieszenie.

Wyrok ten nie jest żadną niespodzianką. Za tyle zbrodni jakich dopuścił się Hoess nie mogła go spotkać inna kara. Przyjęcie natomiast przez Hoessa wyroku jest wysoce charakterystyczne. Zbrodniarz ten zachował się tak jakgdyby był zaskoczony wymiarem zasłużonej kary. Zwracamy uwagę na to dlatego, aby wykazać mentalność niemiecką. Zbrodniarze hitlerowscy dziwią się, że są oskarżani, sądzeni i karani, bowiem w swym przeświadczeniu uważali swą zbrodniczą działalność za całkowicie słuszną, gdyż uważali się za nadludzi, do których należy panowanie nad światem.

Hoess pod tym względem nie jest odosobniony. I o tym trzeba pamiętać. Tak jak on myśli cały naród niemiecki, który nawet w obecnej chwili, po doznanej klęsce nie wyrzeka się odwetu i wśród którego w okresie demokratyzacji Niemiec potężnie pulsują prądy hitlerowskie.

Z okazji poprzednich procesów i wyroków na Fiszera, Greisera i innych pisaliśmy, że procesy te odsłaniają całkowicie do jakich zbrodni i gwałtów zdolni są Niemcy. Pisaliśmy również że winny one być jedynym wskaźnikiem jak należy potraktować państwo i naród niemiecki, aby nigdy Niemcy nie mogły się odrodzić i zagrażać pokojowi świata. Niestety odradzającej się bucie niemieckiej przyklaskują i dopomagają niektórzy politycy z Zachodu. Dla swych interesów pragną wygrywać sprawę Niemiec, pragną pomagać Niemcom do podniesienia się z upadku.

Przykład Hoessa, który uważał swą zbrodniczą działalność za rzecz zupełnie usprawiedliwioną powinien przestrzec wszystkich tych, którzy dążą do odrodzenia gospodarczego a co za tym idzie i militarnego Niemiec.

Kwestionowanie naszych granic zachodnich jest niczym innym jak właśnie próbą podniesienia się Niemiec, jak właśnie pierwszym krokiem do odwetowego marszu barbarzyńskich Teutonów na podbój Europy.

Niezgniecenie bezwzględne zła w zarodku jest niczym innym jak popieranie zła. A że to zło zaczyna się znów rozplenić mamy na to wiele przykładów.

Rozruchy w zagłębiu Ruhry, liczne manifestacje rzekomo demokratycznych organizacji niemieckich, artykuły w wychodzącej prasie niemieckiej są niczym innym jak właśnie dążeniem do odbudowy dawnej potęgi i odwiecznego imperializmu germańskiego. Tym dążnościom pomaga chwiejna postawa Narodów Zjednoczonych przy układaniu traktatów z Niemcami.

Gdy z okazji procesów uwidacznia się całkowite grabieżcze i zbrodnicze oblicze Niemiec należy się dziwić, że niektórzy politycy okazują tyle tolerancji dla Niemców. Czas najwyższy z tym skończyć.

Po wyrokach na poszczególnych zbrodniarzy niemieckich musi zapaść tak samo bezwzględny i sprawiedliwy wyrok na całe Niemcy.

SPRAWA MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

Od szeregu miesięcy toczy się ożywiona działalność wokół spraw Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici". Akcja ta została wszczęta pod szumnym hasłem „zdemokratyzowania" „Wici". Powstał nawet samozwańczy Komitet Demokratyzacji „Wici", składający się z ludzi, którzy kiedyś w „Wiciach" lubelskich zasiadali we władzach związkowych, a których później przy statutowych normalnych zjazdach młodzież wiciowa nie powałała do władz.

Wskazujemy na ten fakt w głębokim swym przeświadczeniu, że stał się on jednym ze źródeł wszczęcia wyżej wspomnianej akcji „demokratyzacji" „Wici".

Zaiste, samo połączenie „demokratyzacja" „Wici" brzmi bardzo dziwnie, a nawet śmiesznie. Jakto, nie jeden się może zapyta, trzeba demokratyzować „Wici", które były zawsze awangardą postępu i demokracji, które zawsze były celem szalbierczych, wściekłych ataków ze strony rodzimej reakcji, kleru, czy reżimu sanacyjnego.

Czyż zaistniała jakaś potrzeba, aby obecnie wszczynać akcję demokratyzowania „Wici", bronienia Związku przed uwstecznianiem go.

Nie zabieraliśmy w tych sprawach zbyt często głosu. Czyniliśmy to nie dlatego żeby sprawy młodzieży chłopskiej były nam dalekie, czy obojętne, ale dlatego, że nie chcieliśmy mieszać się w wewnętrzne sprawy Z.M.W. R.P. „Wici", mimo, że niejednokrotnie mieliśmy pretensje do Kierownictwa Związku. Wychowani przeważnie w Związku Młodzieży Wiejskiej, szanowaliśmy jego samodzielność, obecnie pragniemy sprawom młodzieży i Zw. Wiciowemu poświęcić słów parę.

Wróćmy do początku naszych uwag i rozważań.

Oto pierwsze i zasadnicze pytanie: czy zaistniała potrzeba „demokratyzacji" „Wici" i zmieniania władz związkowych, wybranych formalnie zgodnie ze statutem i zgodnie z nieskrępowaną wolą młodzieży wiejskiej. Naszym zdaniem potrzeba taka nie zachodziła.

Program, deklaracja ideowa, gospodarcza, społeczna „Wici" są jak najbardziej postępowe i demokratyczne, a działalność organizacyjna Związku szła po linii gruntowania wśród młodzieży chłopskiej form, treści i obyczajü demokratycznego i wychowywania tejże młodzieży w duchu jak najbardziej postępowym, jak najbardziej demokratycznym.

Na tym więc podłożu nie mogła zaistnieć potrzeba demokratyzowania „Wici". Źródło tych usiłowań leży gdzie indziej, a mianowicie jak to już zaznaczyliśmy na wstępie artykułu, leży ono w niezaspokojonych ambicjach pewnych działaczy. Grupa tych działaczy powołała i utworzyła Komitet Demokratyzacji „Wici", którego głównym celem jest opanowanie Związku, wejście do jego władz, by później nim kierować.

Dążenie do zmian zawsze może być usprawiedliwione i zawsze może być zgodne z przyjętymi zasadami i obyczajami w demokracji, jeżeli tylko odbywa się ono w ustalonych formach organizacyjnych. Wychodzenie poza te formy, naruszanie prawa związkowego, jakim jest statut, godzi w same podstawy demokracji. Demokracja bowiem nie polega na bezprawiu, ale właśnie na ogromnym poszanowaniu prawa, uchwalonego przez większość. Naruszanie prawa doprowadza do anarchii, osłabia prężność organizacyjną, podcina siły danej organizacji.

I gdzie jak gdzie, ale właśnie w Zw. Młodzieży, którego głównym celem jest wychowanie młodego pokolenia na pełnowartościowych przyszłych obywateli państwa, przestrzeganie praworządności powinno być strzeżone jak źrenica oka.

Próby bronienia tego stanowiska przez Zarząd Gł. „Wici" zostały przyjęte przez „Komitet Demokratyzacji" jako wyraz uwsteczniania się Związku Wiciowego i na tym tle rozpoczął się atak na władze związkowe.

Rozpoczęły się długie obrady i narady, które, naszym zdaniem, nie powinny mieć wcale miejsca, ponieważ wychodziły poza ramy organizacyjne. Powoływanie się na precedens z sierpnia 1945 r. jest niesłuszne. I wtedy mimo wyjątkowych okoliczności sprawy załatwione zostały zgodnie ze statutem Związku, który wówczas obowiązywał. Tym bardziej nie może mieć to miejsca obecnie, kiedy Związek po okresie tymczasowości, po Walnym Zjeździe w 1945 roku wszedł na drogę normalnej pracy organizacyjnej. Wszelka akcja wychodząca poza ramy Związku jest nie tylko zbędna, ale i szkodliwa.

Nie wchodzimy w przyczyny, jakie skłoniły Zarząd Gł. „Wici" do pertraktacji z przedstawicielami K. D. W., musimy jednak stwierdzić, że przez takie stanowisko wykazały one swą słabość. Jej wyrazem jest powołanie Centralnego Komitetu Zjazdu.

Umowa, jaką podpisali przedstawiciele Zarządu Gł. „Wici" z przedstawicielami K. D. W. oraz paru luźnymi działaczami wiciowymi oddaje zjazd całkowicie w ręce przygodnego komitetu, przez co Zarząd Gł. rezygnuje ze swych uprawnień, a co więcej nie wypełnia swego obowiązku. Wpływ Zarządu Gł. na przebieg Zjazdu, został mocno podważony, choćby i przez ten fakt, że na dziesięciu członków Centralnego Komitetu Zjazdu wchodzi tylko trzech przedstawicieli Zarządu Gł. „Wici".

W długoletniej tradycji Związku Wiciowego wybijała się na czoło niezłomna wola bronienia ideałów i samodzielności Związkowej. Szeregi wiciarzy cechowała zawsze postawa bezkompromisowości, tam wszędzie, gdzie szło o obronę zasad ideowych i praw związkowych. Mamy nadzieję, że i na najbliższym Walnym Zjeździe tradycja ta zostanie utrzymana i młodzież wiciowa potrafi obronić godność, ideologię i prawa Związku, mimo nawet tak niefortunnych posunięć swych władz naczelnych.

Do tych spraw jeszcze powrócimy, bowiem sprawa „Wici", jest sprawą całej młodzieży chłopskiej i nie tylko sprawą młodzieży, ale całego Ruchu Ludowego

Drugi spis ludności przeprowadzony będzie w końcu b. r.

Drugi spis ludności odbędzie się w Polsce pod koniec b. r. Spis ten będzie zawierał również rubryki, dotyczące warunków gospodarczych, w jakich żyje każdy obywatel

Pierwszy spis ludności rubryk tych nie posiadał. Stał się on również dlatego nieaktualny, ponieważ już po spisie nastąpiły bardzo znaczne przegrupowania, zwłaszcza w związku z akcją osiedleńczą na Ziemiach Odzyskanych.

Powrót 200 wagonów mienia polskiego zrabowanego przez Niemców

W związku z artykułem p. t. „Szukamy zrabowanego mienia polskiego. — Z działalności misji rewindykacyjnych", który ukazał się w Nr 92 „Gazety Ludowej" z dn. 3.IV rb komunikujemy, że ustęp 19-sty tego artykułu, omawiający sprawę rewindykacji z Czechosłowacji podany został nieściśle.

Inż. L. Kolarski, Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla Spraw Rewindykacji w Czechosłowacji, na konferencji prasowej w dn. 2.IV rb. poinformował prasę o trudnościach, spowodowanych przez długą i przewlekłą procedurę stosowaną przez lokalne władze czechosłowackie, podając jednocześnie, że z Czechosłowacji przybyło dotychczas do Polski przeszło 200 wagonów mienia polskiego, wywiezionego w czasie wojny przez okupanta, w tym mienie Państwowych Zakadów Optycznych w Warszawie, Fabryki Krusche, Pabianice, części Niedowickiej Fabryki Celulozy, Polskiego Radia itp.

Z obrad moskiewskich

Poniedziałkowe posiedzenie (31 marca b. r.) konferencji moskiewskiej poświęcone było zagadnieniu jedności gospodarczej Niemiec, reparacjom i sprawie poziomu produkcji.

Pierwszy zabrał głos minister Marshall, który zaznaczył, iż przed Radą Ministrów stoi cały szereg istotnych kwestii, jak utworzenie centralnych urzędów administracyjnych, tymczasowego rządu niemieckiego, zniesienie granic między strefami, reparacja itd. Ostrzegał on, że uzgodnione sprawy mogą nie posiadać tego samego znaczenia dla wszystkich członków Rady Ministrów, uważając, że porozumienie poczdamskie było „tylko porozumieniem papierowym".

Min. Marschall odrzucił kategorycznie propozycję radziecką w sprawie reparacji z produkcji bieżącej, oraz żądanie Francji, by zobowiązać Niemcy do określonej ilości dostaw węgla do Francji.

Marshall oświadczył następnie:

„W związku ze sprawą wzrostu produkcji w Europie, Stany Zjednoczone wskażą w swoim czasie, w jaki sposób — ich zdaniem — zasoby rolne w części Niemiec, oddanej w Poczdamie pod administrację polską, mogą być bardziej efektywnie zwiększone na pokrycie potrzeb żywnościowych Europy".

Następnie Marshall wypowiada się za pewnym zwiększeniem produkcji przemysłowej Niemiec, za jednością gospodarczą, za szybkim zakończeniem spraw reparacji i oświadcza, że podział Niemiec na stałe zagraża pokojowi Europy i świata. Stwierdzając, że różnice zdań między ministrami nie powinny być przeszkodą na drodze do odbudowy Europy, Marshall kończy słowami: „Stanom Zjednoczonym zależy raczej na tym, aby budować trwale, niż budować szybko".

Następnie zabrał głos min. Bidault. Wskazał on, że rząd francuski stanowczo domaga się zadawalającego uregulowania dostaw węglowych oraz zagadnienia Saary. Zasady jedności gospodarczej nie mogą być ustalone, dopóki nie zdecyduje się odłączenia Saary od Niemiec i przyłączenia tego Zagłębia do francuskiego systemu gospodarczego i monetarnego. Zdaniem Bidault, ustalenie poziomu przemysłu niemieckiego jest niemożliwe bez ustalenia ilości węgla niemieckiego, przeznaczonego na eksport.

Przechodząc do spraw reparacji, Bidault stwierdził, że delegacja francuska nie sprzeciwia się w zasadzie dostawom reparacyjnym z niemieckiej produkcji bieżącej. Mówiąc o proponowanej rewizji poziomu przemysłu niemieckiego, zaleca on jak najdalej idącą ostrożność w zwiększaniu tej produkcji.

Min. Bevin, zabierając głos, wymienia 4 warunki jedności gospodarczej Niemiec. Pierwszy — to swoboda poruszania się po całych Niemczech. Warunku tego — jak twierdzi Bevin — nie przyjęły dotychczas dwie delegacje, to jest radziecka i francuska.

Delegacja radziecka nie przyjęła również warunku, iż eksport powinien być w pierwszym rzędzie przeznaczony na pokrycie kosztów importu niemieckiego. Bevin twierdzi, że delegacja francuska i radziecka odrzuciły wysunięty przez delegację brytyjską warunek równego podziału kosztów okupacyjnych. Wypowiadając się w sprawie stanowiska delegacji bieżącej, ustalenia specjalnej kontroli 4-ch mocarstw dla Zagłębia Ruhry oraz anulowania fuzji stref brytyjskiej z amerykańską, Bevin zaznaczył, że warunki te są nie do przyjęcia dla delegacji brytyjskiej.

Wielka Brytania nie zgodzi się na oddanie Ruhry pod kontrolę 4-ch mocarstw. Konieczność połączenia stref brytyjskiej z amerykańską Bevin tłumaczy ciężką sytuacją finansową w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Przechodząc następnie do warunków postawionych przez delegację francuską w sprawie Saary, Bevin oświadcza, że w pierwszej chwili miał poważne zastrzeżenia co do włączenia tych terenów do francuskiego systemu gospodarczego, obecnie jednak Bevin dał do zrozumienia, że gotów jest poprzeć pretensje Francji co do Zagłębia Saary.

Następnie Bevin powiedział, że strefa brytyjska nie może wziąć na siebie żadnych zobowiązań w zakresie demilitaryzacji przemysłowej Niemiec, dopóki nie zostanie ustalona wysokość reparacji i poziom produkcji.

Po Bevinie zabrał głos min. Mołotow, który m. in. stwierdził, że przemówienie Marshalla, po za pewnymi wycieczkami pod adresem delegacji francuskiej i radzieckiej, nie wnosi nic nowego. Mołotow podkreślił, że w przemówieniu Marshalla jest wiele ustępów sprzecznych z uchwałami poczdamskimi. „My nie możemy uważać uchwał poczdamskich za świstek papieru — powiedział Mołotow. — Związek Radziecki stoi na gruncie tych uchwał. Niech nikt nie dziwi się, że przypominam tu wciąż o reparacjach. Dla nas nie ma rozwiązania sprawy niemieckiej bez rozwiązania zagadnienia reparacji. Mamy również pełne zrozumienie dla stanowiska Francji. Węgiel, to najważniejsza sprawa dla odbudowy Francji. Współczujemy Francji i uważamy jej żądanie w sprawie węgla za uzasadnione".

Odpowiadając w dalszym ciągu Marshallowi, Mołotow podkreśla, że dla Stanów Zjednoczonych sprawa reparacji ma zapewne inne znaczenie, niż dla Związku Radzieckiego. Stany Zjednoczone nie były bowiem okupowane przez Niemców i nie doznały skutków najazdu hitlerowskiego. Mołotow przypomina następnie, że w Jałcie Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na reparację dla Z. S. R. R. w wysokości 10 miliardów dolarów. W Jałcie uzgodniono również, że reparacje mają być pokrywane z produkcji bieżącej. Mołotow podkreślił, że Niemcy są obecnie w stanie płacić reparacje.

Nawiązując z kolei do wypadku Marshalla przeciwko zachodnim ziemiom polskim, Mołotow oświadczył:

„Rząd radziecki uważa, że w sprawie terenów oddanych Polsce, wszyscy jesteśmy związani określonymi zobowiązaniami, które przyjęliśmy na siebie w Jałcie i Poczdamie. Oto dlaczego tereny, które *przeszły pod zarząd Polski, nie* mogą być przedmiotem dyskusji w sensie włączenia ich do systemu jedności gospodarczej Niemiec".

Wtorkowe posiedzenie ministrów odbyło się w ścisłym gronie. Ministrowie omówili zagadnienia ekonomiczne i sprawy reparacji. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą ustalenia poziomu produkcji przemysłowej. Żadne uchwały, tak jak na poprzednim zebraniu, nie zapadły.

CZY* OPŁACIŁ PRENUMERATĘ NA II KWARTAŁ ZA „CHŁOPSKI SZTANDAR"

ŚWIAT i

Rozruchy w Zagłębiu Ruhry

Na terenie Zagłębia Ruhry, doszło do olbrzymich demonstracji robotników niemieckich, skierowanych przeciwko władzom okupacyjnym. 100 tysięcy kobiet i mężczyzn maszerowało, niosąc transparenty z napisami: „Nie dajcie naszym dzieciom umierać z głodu". „Nie mamy ani pracy ani żywności". Wszystkie samochody ze znakami brytyjskimi, były obrzucane kamieniami, przewracane. Nieliczne posterunki umundurowanych Brytyjczyków, witano na ulicach krzykami i drwinami. Nigdy jeszcze wrogi stosunek do okupantów nie dał się odczuć w tak gwałtownej formie od czasów kapitulacji Niemiec, jak podczas obecnych manifestacji.

Po demonstracji delegacja robotników udała się do dowódcy miasta i wręczyła mu rezolucję stwierdzającą, że pracownicy nie będą mogli pracować, jeśli nie otrzymają natychmiastowej pomocy żywnościowej. Rezolucja domaga się przyśpieszenia denazifikacji, ponownego utworzenia rozwiązanych w 1946 r. komitetów obywatelskich, utworzenia komisji kontrolnych dla nadzorowania rozdziału artykułów żywnościowych, usunięcia wszystkich niekompetentnych urzędników i zastąpienia ich prawdziwymi demokratami *oraz przeprowadzenia reformy rolnej.*

Rezolucja stwierdza, że związki zawodowe starały się uniknąć skrajnych posunięć, jednak obecnie wyczerpały wszelkie możliwości.

Delegacja robotników zwróciła się do brytyjskich władz wojskowych z prośbą, aby zażądały od Sojuszniczej Rady Kontrolnej zniesienia granic między strefami okupacyjnymi, umożliwiając w ten sposób planową gospodarkę w całych Niemczech.

W Brunswiku brytyjska policja wojskowa wystąpiła przeciwko tłumowi demonstrantów niemieckich, którzy wybili szyby w wielu biurach brytyjskich, zatrzymywali samochody wojskowe, przewracali je i zapalali.

Policja brytyjska została obrzucona kamieniami. Spokój przywrócono dopiero po wprowadzeniu do akcji wozów pancernych i czołgów. W demonstracji brało udział ponad 50.000 robotników.

W miastach Zagłębia Ruhry demonstrowało ponad 40.000 strajkujących robotników. Na wiecach domagano się wprowadzenia sprawnie działającego systemu rozdziału żywności.

Przedstawiciele górników ze wszystkich kopalń w Zagłębiu Ruhry uchwalili ogłoszenie we czwartek dnia 3 kwietnia jednodniowego strajku powszechnego na znak protestu przeciwko brakowi żywności. Strajk obejmie ćwierć miliona górników i oznacza stratę 200 tysięcy ton węgla. Uchwała zaprzestania pracy została przyjęta olbrzymią większością głosów, mimo odmiennego zdania przewodniczącego federacji górników w Zagłębiu Ruhry dr. Schmidta.

Jeden z wyższych urzędników brytyjskich oświadczył korespondentowi agencji Reutera, iż zdaniem jego demonstracje w Düsseldorfie były wywołane nie tyle z braku żywności, lecz były wywołane przez podziemie hitlerowskie i obliczone na wywarcie wpływu na toczącą się w Moskwie konferencję.

Według doniesień z Londynu, wypadki w Zagłębiu Ruhry zachwiały wśród Anglików przekonanie o istnieniu tzw. „dobrych Niemiec". Opinia angielskich rzeczoznawców stwierdza, że obecny stan rzeczy jest absolutnie nie do pomyślenia i władze brytyjskie muszą szybko przeciwdziałać temu, co się dzieje w Zagłębiu Ruhry.

W sprawie ostatnich zajść w Zagłębiu, przemawiał znany nam już dr Schumacher, który oświadczył wspaniałomyślnie, że nie tylko Brytyjczycy ponoszą winę za obecną sytuację, lecz także Niemcy muszą przyjąć część odpowiedzialności na siebie.

W swoim przemówieniu Schumacher krytykował przebieg konferencji moskiewskiej i politykę radziecką w Niemczech, a na zakończenie, mówiąc o polskich Ziemiach Zachodnich, ponowił swe oświadczenie, znane nam już z poprzednich przemówień:

„Musimy walczyć o każdy metr kwadratowy ziemi niemieckiej na wschód od Odry i Nysy argumentami racjonalnymi, odwołując się stale do opinii światowej".

Przypuszczamy, że po ostatnich zajściach, Anglicy zmienią cokolwiek swój stosunek do „łagodnych i spokojnych" Niemców.

Proces Hoessa

Dnia 28 marca prokurator Cyprian wygłosił mowę oskarżycielską przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Obóz w Oświęcimiu był przede wszystkim laboratorium naukowej metody eksterminacji ludów — 3 miesiące życia dla więźnia w obozie — uważane były za zbyt długi termin, wobec tego oświęcimscy zbrodniarze wysyłali masowo swe ofiary do komór gazowych. Oświęcim miał według planów niemieckich z czasem przerodzić się w inny obóz, Himmlerstadt obliczony na 750.000 osób. Więźniowie ginęli nie tylko od kuli SS-manów, zabijały ich okropne warunki higieniczne, brak wody, zawszenie, powszechnie panujące, a przez nikogo nie leczone, biegunka, tyfus, choroby zakaźne.

Poza tym Blok 11 Palitscha pochłonął tysiące ofiar.

Okropny głód w obozie — prowadził aż do ludożerstwa. Eksperymenty lekarzy wyniszczały również ogromną ilość osób. Przy użyciu fenolu mordowano początkowo 50 ludzi dziennie, później 300 dziennie. Ogółem wymordowano tym sposobem około 20.000 więźniów.

Władze obozowe zajmowały się również wysyłaniem do Rzeszy odzieży, bielizny, biżuterii, będącej własnością więźniów. W ten sposób Oświęcim stał się dochodowym przedsiębiorstwem. Więźniowie niemal wszystkich narodów Europy znajdowali się w piekle oświęcimskim. Oświęcim był centrum zniszczenia niepożądanych narodów, jak w pierwszym rzędzie Żydów, Polaków, Czechów. Najsumienniejszym wykonawcą planów niemieckich był Hoess, komendant obozu, za wszystkie dokonane w Oświęcimiu zbrodnie on jest odpowiedzialny, lecz śmierć kata oświęcimskiego nie wyrówna zła, którego dokonał.

Następnie prokurator Siewierski zabrał głos. Wyroku na Hoessa oczekuje nie tylko Polska, ale cała Europa, współczująca męczennikom Oświęcimia.

Lecz wyrok ten nie będzie nigdy pełnym zadośćuczynieniem, zbyt wielkich bowiem dokonywano w Oświęcimiu zbrodni. Hoess prowadził swe krwawe dzieło 4 lata, został nawet odznaczony krzyżem zasługi wojennej, w rzeczywistości polegającej na spowodowaniu śmierci 300.000 więźniów objętych numeracją obozową i około 2,5 miliona nieobjętych numeracją, których mordowano bezpośrednio po przybyciu transportu do obozu.

Hoessowi obce były zawsze etyka czy humanitaryzm, bo z przekonania był kryminalistą.

Winy Hoessa nic nie są mniejsze niż winy zbrodniarzy sądzonych w Norymberdze. Według polskiego prawodawstwa za mordowanie i znęcanie się nad ludźmi Hoessa winna spotkać kara śmierci.

Dnia 29 bm. adwokat Ostaszewski i adwokat Umrajt wygłosili mowy obrończe. Pierwszy z nich jako obrońca Hoessa oskarża Niemcy same, które wychowywały się zarażone bakcylem „Deutschland über alles", oskarża wodzów i prowodyrów narodu, którzy zepchnęli Hoessa na ławę oskarżonych. Zdaniem obrońcy Hoess może tym tylko różni się wśród najgorszych zbrodniarzy niemieckich, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność, za to, co działo się w obozie.

Adw. Umrajt zajął się ustaleniem stanu faktycznego i kwalifikacją prawną czynu. Przytoczył kolejno zeznania świadków, którzy nie mogli stwierdzić kategorycznie roli Hoessa w maltretowaniu więźniów.

Adwokatura dowiodła, na procesie Hoessa, że potrafi służyć sprawiedliwości, wówczas, gdy staje wobec trudności jakie nastręcza obrona z urzędu, której odmówić nie sposób.

Teraz Hoess zabiera głos po raz ostatni. Zaprzecza znowu jakoby sam brał udział w biciu i znęcaniu się nad więźniami, ale oświadcza, że odpowiedzialność, za to co działo się w Oświęcimiu ponosi jako jego komendant. Tłumaczy, że cokolwiek czynił, czynił to na rozkaz władz. W końcu wyraża swą ostatnią prośbę, aby pozwolono mu odesłać żonie obrączkę ślubną i napisać do niej długi list.

Na tym Przewodniczący Najwyższego Trybunału zamknął przewód sądowy. Dnia 2 kwietnia Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok na Rudolfa Hoessa, skazujący go na karę śmierci. Odczytanie wyroku zrobiło na Hoessie wrażenie. Czyżby spodziewał się ten okrutnik, że inna kara może spotkać go za popełnione zbrodnie?

POLSKA

Ofiarność dla powodzian

Całe niemal społeczeństwo polskie podjęło akcję pomocy dla powodzian. W całym kraju przeprowadzane są zbiórki na rzecz tych, którzy potracili swe gospodarstwa, domy, dobytek, pozostali niemal bosi i nadzy. Pięknie to ze strony społeczeństwa, że umiało zrozumieć ludzką niedolę, współczuć, a co najważniejsza przyjść z pomocą. Na terenie województwa Warszawskiego saperzy zajęci są rozwożeniem żywności, ewakuacją chorych. Na skutek znacznego opadnięcia wód samochodami dowozi się żywność do Kazunia, dalej lekkimi furmankami i łodziami. Stał się również możliwy dojazd samochodami przez Łomianki do Cybulic i Małocic Centralny Komitet Opieki Społecznej prowadzi intensywną akcję pomocy powodzianom, przede wszystkim przez dostarczanie żywności oraz gorących posiłków. Kuchnie ludowe w Jabłonnie, Legionowie, Zakroczymiu i Nowym Dworze czynne są dzień i noc. Uruchomiono kuchnię w Cząstkowie; w gm. Góra prowadzone jest rozdawnictwo suchego prowiantu.

Centralny Komitet Opieki Społecznej przydzielił ponad 7 ton żywności, naczynia kuchenne, koce, odzież dla dzieci, 200 dzieci umieścił we własnych ośrodkach rolnych.

Na terenie Warszawy wiele instytucji i organizacji zgłasza nowe transporty darów; część ich kierowana jest bezpośrednio do punktów, gdzie w danym momencie pomoc jest najbardziej potrzebna.

W dalszym ciągu żywność i odzież zrzucana jest z samolotów do okolic odciętych przez wodę od świata. Nadzwyczajny Naczelny Komisarz do Walki z chorobami zwierząt i roślin oraz szkodnikami wydał podległym mu komisarzom wojewódzkim oraz naczelnikom wydziałów weterynarii polecenie natychmiastowego zorganizowania bezpłatnej opieki lekarskiej nad inwentarzem żywym na terenach dotkniętych powodzią.

Najważniejsze jednak to, że dzieci powodzian znajdą schronienie, opiekę i pomoc w domach wypoczynkowych w woj. Warszawskim, Poznańskim i na Dolnym Śląsku zorganizowanych przez Ministerstwo Oświaty. Sprawą wysyłania dzieci do domów wypoczynkowych zajmą się Ch. T. P. D., Caritas, oraz Gminne Komitety Opieki Społecznej.

W dniu 1 kwietnia odbyło się w Belwederze posiedzenie inauguracyjne Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi przed przewodnictwem Prezydenta R. P. Bieruta. Rząd przeznaczył na akcję pierwszej pomocy ofiarom powodzi 100 milionów złotych. Wobec ogromu zniszczeń i potrzeb suma ta jest niewystarczająca, Komitet zatem zwraca się do obywateli z apelem o wzięcie czynnego udziału w wysiłku, zmierzającym do usunięcia skutków zniszczeń. Komitet powziął uchwałę o normie świadczeń społecznych na rzecz powodzian

Prezydent Bierut przekazał sekretarzowi generalnemu Komitetu Pomocy czek na 1.000.000 zł., wręczony przez Związek Inwalidów Wojennych R. P., Związek Izb Rzemieślniczych zadeklarował jednorazowy dar milion zł., Izba Przemysłowo-Handlowa zadeklarowała 500.000 zł.

P. C. K. zwrócił się z apelem do lekarzy polskich o przyjście z pomocą ofiarom powodzi. P. C. K. uruchamia 3 dodatkowe ambulanse, które będą niosły pomoc sanitarną ludności dotkniętej klęską powodzi.

W chwili obecnej klęska powodzi mija. Straty jednak są bardzo poważne. Min. Rusinek określił je na 5 miliardów złotych.

Sytuacja na Wiśle wraca do normy. Zator pod Zakroczymiem całkowicie jest zlikwidowany. Na dolnej Wiśle woda opadła. Sytuacja na odcinku Dolnej Warty była jeszcze poważna. Na terenie woj. Poznańskiego odwołano alarm powodziowy, z wyjątkiem rejonu Gorzowa i Skwierzyny. Mosty w Szczecinie uratowano.

Sytuacja w całym kraju uległa poprawie z wyjątkiem Noteci ,gdzie w środkowym jej biegu utrzymuje się spiętrzenie lodów.

Hiszpania królestwem

Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w nocy z poniedziałku na wtorek, tj. 31 marca br. gen. Franko przemawiał przez radio z okazji 8-ej rocznicy zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, oświadczając, że w parlamencie złożona zostanie ustawa, w myśl której Hiszpania ma stać się „państwem katolickim i socjalnym" oraz królestwem, na którego czele jako głowa państwa, stanąć ma na razie sam gen. Franko.

Projekt ustawy stwierdza, że Franko zastrzega sobie prawo mianowania w dowolnej chwili osoby swego zastępcy.

W Madrycie panuje przekonanie, że ustawa ta uzależnia przyszłość kraju całkowicie od gen. Franko, podobnie jak to było w przeszłości. W ustawie nie ma wzmianki o tym, czy Franko, stając się głową państwa, pozostanie również szefem rządu.

Rzeczoznawcy prawni ONZ stwierdzili, że proponowanie przywrócenia monarchii w Hiszpanii nie stwarza podstaw do zmiany stanowiska ONZ wobec tego państwa. Jak wiadomo, Generalne Zgromadzenie ONZ w grudniu ub. roku postanowiło, że dopóki w Hiszpanii będzie istniał „ustrój frankistowski", kraj ten nie będzie dopuszczony do grona Narodów Zjednoczonych i do instytucji stworzonych przez ONZ.

W związku z deklaracją gen. Franko, rzecznik angielskiego min. spraw zagranicznych stwierdził, że stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a Hiszpanią frankistowską pozostaną złe dopóty, dopóki Franko będzie u władzy. Wielka Brytania pragnie rychłego ustanowienia w Hiszpanii ustroju liberalnego i demokratycznego. O tym, jaki to ma być ustrój, powinien zadecydować sam naród hiszpański.

Hiszpańskie koła republikańskie w Paryżu, uważają wystąpienie Franko w sprawie monarchii za ostatni wysiłek, celem wzmocnienia panującego reżimu. „Posunięcie to jest dowodem, że ustrój gen. Franko nie może trwać dłużej"—stwierdził pewien znany republikanin hiszpański. — „Franko usiłuje oddalić katastrofę tym ostatnim manewrem".

Wśród hiszpańskich kół monarchistycznych w Szwajcarii zapanowało oburzenie na wiadomość o nowym posunięciu gen. Franko. Monarchiści hiszpańscy twierdzą, że pretendent do tronu hiszpańskiego Don Juan, nigdy nie zechce skompromitować się przyjęciem oferty Franko. Pragnie on natomiast dla Hiszpanii ustroju na wzór monarchii brytyjskiej.

Wydaje się nieprawdopodobne, by 33-letni Don Juan zgodził się na przyjęcie postanowienia ustawy, że przyszły król miałby składać przysięgę na wierność zasadniczym prawom obecnego państwa.

Bawiący w Londynie premier hiszpańskiego rządu republikańskiego powiedział, że naród hiszpański nie pragnie ani króla z rodziny królewskiej ani żadnego innego. Pragnie on stworzenia republiki.

Poszukiwania zastępcy Hitlera — Bormana

Rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu oświadczył, że rozesłano do wszystkich ambasad i konsulatów amerykańskich fotografie i szczegółowe rysopisy zastępcy Hitlera, Martina Bormana, skazanego zaocznie na śmierć przez Trybunał Norymberski. Nastąpiło to po otrzymaniu szeregu niepotwierdzonych wiadomości, drogą oficjalną i nieoficjalną, jakoby Borman, o którym stwierdzono, że został zabity w ostatnich dniach walk o Berlin, pozostał żywy i widziany był w Europie.

Rzecznik Departamentu Stanu nie chciał wymienić państwa, w którym rzekomo widziano Bormana. Również nie chciał on udzielić informacji, czy poszukiwania Bormana prowadzone są przez Stany Zjednoczone w porozumieniu z innymi państwami.

Ostatnia droga ś. p. generała Świerczewskiego

Pogrzeb generała broni Świerczewskiego, poległego w walce z UPA odbył się dnia 1 kwietnia br. w Warszawie.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 13-ej w Centralnym Domu Oficerskim, gdzie wystawiono zwłoki na widok publiczny. Straż honorową przy trumnie trzymali przedstawiciele Dąbrowszczaków: wiceminister przemysłu płk. Szyr i płk. Korczyński. W drugiej rundzie objęli wartę min. Radkiewicz, min. Minc, wicemarszałek Sejmu Zambrowski i poseł Kliszko jako delegacja PPR. W trzeciej rundzie generalicja: marszałek Żymierski, gen. Spychalski, gen Korczyc, gen Zawadzki, gen. Popławski i gen. Jaroszewicz.

O godz. 13.30 przybył Prezydent Bierut, premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu Kowalski oraz wicemarszałkowie Zambrowski i Szwalbe. Dziekan generalny W. P. ks. płk. Warchałowski odprawił modły żałobne, po których marszałek i generałowie wynieśli na ramionach trumnę i umieścili ją na lawecie działa. Kompania honorowa prezentuje broń i przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina kondukt pogrzebowy ruszył prowadzony przez gen. Paszkiewicza. Na czele pocztów sztandarowych. Za pocztami posuwa się batalion piechoty, szwadron przyboczny Prezydenta R. P. i inne oddziały wojska. Dalej widać wieńce z całego kraju i z zagranicy, między innymi od Prezydenta R. P., marszałka Sejmu, marszałka W. P., od Premiera, PPR, Związku Dąbrowszczaków, wieniec Armii Radzieckiej, 3 wieńce jugosłowiańskie, wieniec Hiszpanii Republikańskiej i inne. Oficerowie na ośmiu poduszkach niosą ordery zdobyte na wszystkich frontach przez śp. gen. Świerczewskiego. Przed trumną postępuje sześciu księży. Trumna okryta jest kirem i barwami narodowymi. Za lawetą idzie najbliższa rodzina zmarłego dalej dostojnicy państwowi, korpus dyplomatyczny, delegacje zagraniczne: radziecka, francuska, jugosłowiańska, czechosłowacka, dalej posłowie Sejmowi. Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentuje Prezes St. Mikołajczyk, prezes Rady Naczelnej dr Kiernik, członkowie NKW i liczni posłowie.

Na Placu Zwycięstwa, udekorowanym flagami narodowymi przepasanymi krepą, przed Mogiłą Nieznanego Żołnierza ustawiony jest katafalk.

Generałowie zdejmują trumnę z lawety i stawiają ją na katafalku. Następuje teraz uroczysty moment: prez. Bierut dekoruje ś.p. gen. Świerczewskiego Krzyżem Virtuti Militari I klasy.

,Na ustawioną w pobliżu trybunę wstępuje Marszałek Żymierski, by wygłosić pożegnalną mowę, następnie przemawiają marszałek Kowalski, premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, gen. Turbinkow w imieniu armii radzieckiej, gen. Modesto w imieniu republikanów hiszpańskich, wreszcie płk. Szyr.

Potem generałowie zdejmują trumnę z katafalku przenoszą na wojskowy samochód ciężarowy. Rozlega się warkot werbli i rozpoczyna się przed trumną defilada. Wszyscy udają się samochodami na Powązkowski Cmentarz Wojskowy.

Aleją cmentarną generałowie niosą trumnę nad otwartą mogiłę. Słychać „Requiem" i „Salve Regina". Przy huku salw zwłoki ś.p. gen. Świerczewskiego zostają złożone do grobu.

Mogiłę okrywają kwiaty. Widać prostą tablicę z napisem: „Generał Broni Karol Świerczewski urodzony 22 lutego 1897 roku. Bohater walk o wolność Polski Ludowej z faszyzmem, dowódca II Armii, wiceminister Obrony Narodowej. Poległ pod Sanokiem od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich dnia 28 marca 1947 r. Wieczna chwała wielkiemu patriocie, dowódcy i żołnierzowi".

Grecja z innej strony

Korespondent PAP-a w Belgradzie zwrócił się z okazji przyjazdu komisji śledczej O. N. Z. do Jugosławii, do szefa delegacji polskiej w tej komisji min. Putramenta o wywiad.

W udzielonym wywiadzie min. podkreślił, że sytuacja w Grecji zdradza wiele podobieństwa do sytuacji w okresie przedwojennym w szeregu krajów, w których narastał faszyzm. W Grecji obserwuje się silne zaostrzenie terroru rządowego wobec elementów demokratycznych. Pozory swobód demokratycznych, które dotychczas przetrwały, są likwidowane i jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane wydarzenia, sprawa ta wciąż się będzie pogarszać. W Grecji panuje stan wojny domowej. Cały szereg górskich rejonów pozostaje pod kontrolą partyzantów. Trudno dziś mówić o Grecji jako o jednym państwie. Nawet między dwoma największymi miastami greckimi, Atenami i Salonikami, nie ma lądowej łączności. Kraj przechodzi okres całkowitego zahamowania gospodarczego. Grecja nie należy do krajów, które specjalnie ucierpiały od wojny. Jest ona jednak krajem, w którym najmniej zrobiono dla likwidacji śladów wojny. Kolejnictwo w Grecji jest fatalne. Odbudowa przemysłu posuwa się żółwim krokiem. Nie rozminowano jeszcze szlaków morskich. Prasa prawicowa, nie napotykając na żadne ograniczenia ze strony rządu, uprawia nieokiełznaną propagandę, mającą na celu wytworzenie kompleksu nienawiści wobec północnych sąsiadów Grecji. Bezpośrednio po odjeździe z Aten komisji śledczej O. N. Z., rząd „zaaresztował" kilkaset osób, które pozostawały z nią w kontakcie.

Według ministra Putramenta, komisja śledcza w ciągu swego 2-miesięcznego pobytu w Grecji i Bułgarii, zebrała obfity materiał faktyczny. Pozostała jeszcze do przesłuchania niewielka liczba świadków z Jugosławii. Po wykonaniu tego zadania komisja uda się do Genewy, gdzie opracuje szczegółowe sprawozdanie dla Rady Bezpieczeństwa.

List Marshalla do Mołotowa

Agencja Reutera donosi z Moskwy, że amerykański sekretarz stanu, Marshall, skierował do min. Mołotowa list, w którym pisze:

„Wycofanie wojsk amerykańskich z Chin zakończy się około 6-go czerwca b. r. Na prośbę centralnego rządu chińskiego pozostanie wówczas w Chinach 6.180 żołnierzy i marynarzy USA. Wycofanie amerykańskich sił zbrojnych przeprowadzane jest stale i zależne jest od środków transportowych".

List kończy się informacją, że odpis jego został przesłany ministrowi Bevinowi i ambasadorowi Chin w Moskwie do informacji.

Przesłanie listu do min. Mołotowa jest wypełnieniem umowy o wymianie informacji na temat Chin, czego żądał Mołotow w pierwszym tygodniu konferencji moskiewskiej, przy omawianiu sytuacji panującej w Chinach.

Akcja Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w pow. olsztyńskim

W końcu marca br. Szwedzki Czerwony Krzyż przesłał na teren województwa olsztyńskiego ruchomy ambulans weneryczny, który rozpoczął działalność leczniczą w powiecie szczycieńskim. Ambulans ten dnia 29.III zajechał przed Ratusz olsztyński, aby zapoznać szersze masy z celami swego pobytu na terenie województwa olsztyńskiego. Olbrzymi biały autokar z napisem „Szwedzki Czerwony Krzyż" skupił zaraz wokół siebie liczne tłumy. Ambulans składa się z maleńkiej poczekalni umieszczonej w tyle wozu, nowocześnie urządzonego gabinetu wenerycznego i dużej kamery sterylizacyjnej. Wyposażony jest bogato w najnowsze środki lecznicze. Załoga ambulansu składa się z 1 lekarki, 2 pielęgniarek, 2 mechaników z przeszkoleniem sanitarnym oraz z sekretarki. Ekipa ta wyruszyła z Szwecji 2 marca br. i dopiero przed kilku dniami przybyła do Szczytna, które jest pierwszym punktem w zamierzonej akcji. Taki ruchomy ambulans eksperymentalny jest dotychczas jedynym na świecie. Szwedzi pierwsi wpadli na ten genialny pomysł, który umożliwi dotarcie z najlepszą pomocą lekarską do najbardziej zapadłych zakątków wiejskich.

Już kilkanaście dni duży autokar na zmianę z małym wozem pojawia się w wioskach powiatu szczycieńskiego, a wszędzie pojawiają się duże ilości chorych.

Każdy bez względu na stan zamożności zostaje zbadany i poddany kuracji przy pomocy penicyliny.

Ambulans weneryczny zostanie kilka tygodni w powiecie szczycieńskim, z tym, że dwa dni w tygodniu będzie czynny w samym Szczytnie, a resztę dni — praca w powiecie i wyszukiwanie chorych.

Kuracja w ambulansie będzie trwała tak długo, aż chory zostanie całkowicie wyleczony, bądź zaleczony do tego stopnia, że stanie się nieszkodliwy dla otoczenia. Po zakończeniu akcji w pow. Szczytno. ambulans uda się do pow. Pisz i Mrągowo i będzie pracował według takiego samego planu: 2 dni dla miast, reszta dni tygodnia dla wsi.

Działalność ruchomego ambulansu będzie miała ogromne znaczenie jako jedyna i najdoskonalsza pomoc w tej dziedzinie. Wszyscy chorzy z terenów objętych akcją winni jak najprędzej zgłosić się do leczenia choroby, która może stać się klęską dla całego społeczeństwa.

Szwedom, którzy podjęli akcję leczenia, winniśmy wiele. Nie powinno się zapominać o tej przyjacielskiej pomocy ze strony tych, którzy dla celów humanitarnych przyjechali do najbiedniejszych w Polsce terenów.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Budżet Państwowy na r. 1947

Budżet państwowy jest to obowiązujące dla władz państwowych zestawienie dochodów i wydatków. Takie zestawienie opracowuje Rząd i przedkłada Sejmowi do uchwalenia. To opracowanie nazywa się preliminarzem budżetowym. Otóż taki preliminarz został już ogłoszony. Z niego wynika, że dochody na 1947 r. mają wynosić 174 i pół miliarda zł., a wydatki przeszło 174 miliardów. Można powiedzieć, że równowaga budżetu tj. powiązania wydatków z dochodem została osiągnięta.

Ale to tylko tak na papierze, w cyfrach. Taka równowaga nazywa się formalną. Osiągnie się ją dzięki np. niedostatecznym płacom urzędniczym. Gdyby płace urzędnicze były normalne tj. wystarczające zupełnie na życie, gdyby budżet zaspakajał i długi państwowe, gdyby przewidywał odłożenie sum na odnowienie majątku państwowego —wtedy budżet osiągnąłby równowagę materialną. Budżet tegoroczny jest zrównoważony tylko formalnie. Przed wojną stanowiłoby to wypełnienie głównego warunku stałości pieniądza, gdyż państwo nie potrzebowałoby już drukować pieniędzy na pokrycie swoich potrzeb. Powstałyby warunki do pracy normalnej i niedługo osiągnęłoby się i materialną równowagę budżetu.

Teraz jest inaczej. Prócz budżetu istnieje jeszcze państwowy plan inwestycyjny tzn. wydatków, które państwo zamierza włożyć w gospodarstwo, w przemysł, w odbudowę itd. Te wydatki też trzeba czymś pokryć i tu trzeba będzie częściowo pomóc sobie prasą drukarską. Prócz tego do użycia tej prasy zmusza państwo jeszcze szereg innych czynników. — Można temu zapobiec więcej lub mniej, ale jedno jest pewne, że formalna równowaga budżetu nie zapewnia jeszcze stałości pieniądza. W takim razie może ona być zachwiana, gdyby pieniądza pojawiło się więcej niż trzeba, wtedyby staniał, a ceny wzrosły, trzebaby podnieść płace, — za czym siłą rzeczy nie nadążyłby wzrost wpływów — i, po równowadze, takie niebezpieczeństwo istnieje. W roku ubiegłym też mieliśmy równowagę formalną budżetu, korzystaliśmy z dużej pomocy UNRRA, a jednak pod koniec roku zaszła potrzeba wycofania części pieniądza, w postaci daniny narodowej. W tym roku z UNRRA mniej skorzystamy, więc i większe niebezpieczeństwo.

Ponadto budżet tegoroczny jest prawie 2 razy większy niż zeszłoroczny, nie licząc tu ujawnionych w tym roku sum na wyżywienie ludności zatrudnionej przez państwo (50 miliardów). Zeszłego roku te sumy nie były ujawnione w budżecie, należały do funduszu aprowizacyjnego.

Otóż ten dwukrotny wzrost trochę uzasadnia wzrost cen, ceny w tym roku są większe niż w zeszłym roku, częściowo zaś wzrost dochodu społecznego, ale należy pamiętać, że odpada UNRRA, stąd ciężar budżetu na gospodarstwo będzie chyba większy niż w roku ubiegłym. Dlatego to i preliminarz przewiduje nowe źródła dochodów państwowych, między innymi, rolnictwo obciąża się 6 miliardami dodatku do podatku gruntowego. W tym roku wieś będzie płacić grubo większy podatek gruntowy.

A jeśli będzie trudniej — trzeba by pomyśleć o oszczędnościach w budżecie. Istotnie trochę nawet ma się zmniejszyć ilość ludzi zatrudnionych przez państwo w administracji, ale to wszystko nic. — I tak pozostanie ich ok. 330 tysięcy (oświata 121 tys. Bezpieczeństwo — 90 tys., inne resorty — 120 tys.), czyli 1 na 72 obywateli, co jest wiele, wiele za dużo.

Trzeba by więcej zredukować, ale trzeba pomyśleć o pracy dla nich. Plan inwestycyjny powinien wchłonąć tych bezrobotnych, ukrytych, ale w przemyśle jest podobnie, też trzeba redukować. — Trzeba więc i więcej zakładać warsztatów pracy, ale tu bez kredytowej pomocy zagranicznej szybciej nie można działać.

Dla informacji, podajemy niektóre szczegółowsze cyfry:

Dochody: podatki bezpośrednie (dochodowy, obrotowy i te, które płaci się na podstawie nakazu) — 56.5 miliarda; podatki pośrednie (płaci się w cenie towaru - akcyza od piwa itp — 7.3 miliarda; monopole (wódka, tytoń) — 47.3 miliarda; wpłata z przemysłu (z różnicy między ceną wolnorynkową wysoką a niską - sztywną odpowiadającą kosztom) — głównie z cukru — 38.2 miliarda; nadwyżki z przedsiębiorstw — 1.9 miliarda; sprzedaż mienia poniemieckiego — 8.0 miliarda; opłaty administr. i inne — 12.5 miliarda.

Wydatki: Ministerstwo Obrony — 25.6 miliardów zł.; Ministerstwo Bezpieczeństwa — 17.0 miliardów zł.; Ministerstwo Oświaty — 19.6 miliardów zł.; Wyżywienie ludności 50.7 miliardów zł.; Deficyty przedsiębiorstw budżetowych (koleje, nieruchomości ziemskie, traktory) — 4.9 miliardów zł.

Państwowy fundusz ziemi

Podległy Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Fundusz Ziemi stworzony na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6.IX.1944 r. przekazał do użytkowania przedsiębiorstwom państwowym, instytucjom państwowym, samorządowym, spółdzielczym itp. następujące ilości majątków, łącznie z resztówkami:

Użytkownicy	Liczba obiektów	Obszar w ha
Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich	5.747	1.731.559
Państwowe Zakłady Hodowli Roślin	132	55.240
Państwowe Zakłady Chowu Koni	52	35.937
Wyższe uczelnie i zakłady naukowe	115	27.959
Związek Samopomocy Chłopskiej	3.449	116.483
Instytucje państwowe, samorządowe, wojsko i inne	2.058	327.973
Szkolnictwo rolnicze	1.571	50.493
Lecznictwo weterynaryjne	170	1.115
Ministerstwo Leśnictwa	141	16.000
Prywatne Firmy Nasienne	24	7.930
Administracja bezpośrednia Funduszu Ziemi	700	60.000
Razem	14.359	2.430.759

Z zapasu Państwowego Funduszu Ziemi nadzielono z parcelacji ponad 1.000.000 ha — 360.000 rodzinom, które otrzymały ziemię na własność na Ziemiach Dawnych, oraz ponad 3.500.000 ha — 492.000 rodzinom na Ziemiach Odzyskanych. Ponadto na Ziemiach Dawnych do parcelacji i obsadzenia poozstało ok. 150.000 ha i w trakcie obsadzania ok. 150.000 ha.

W przejściowej administracji Funduszu Ziemi pozostaje jeszcze 700 obiektów rolnych o obszarze ok. 60.000 ha. Są to majątki większe, nierozparcelowane, lub resztówki z zapasem ziemi.

W roku bieżącym powyższe obiekty zostaną rozdzielone pomiędzy właściwych użytkowników i przekazane na cele szkolnictwa rolniczego oraz spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Pozostałe nierozparcelowane obiekty o charakterze folwarcznym przekazane będą Państwowym Nieruchomościom Ziemskim.

Stan zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne

Do dnia 1 marca br. dostarczono dla rolnictwa następujące ilości nawozów:

95.167 ton nawozów azotowych
58.887 „ „ fosforowych
72.220 „ „ potasowych
Og. 226.274 ton nawozów

Z powyższej ilości otrzymały spółdzielnie dla wolnej roprzedaży wśród rolników — 140.400 ton nawozów sztucznych, w tej liczbie z importu ok. 53.000 ton. (50.000 ton soli potasowej — 40%, 2.000 ton saletry amonowej— 35% z Anglii, 1.000 ton azotniaku z Norwegii).

Pszczoła jest współpracownikiem rolnika

Naogół myśli się, że pszczoły hoduje się na to, aby mieć miód. Owszem miód też, ale główna rola hodowli pszczół przypada na zapylanie kwiatów i tym samym uzyskiwanie wysokich zbiorów. Przeprowadzono badania na ten temat. Poletko szwedzkiej koniczyny o powierzchni 1 m_2 otoczone muślinem, aby się nie mogły pszczoły dostać do kwiatów, dało 1.01 grama nasion. Natomiast takie samo poletko bez muślinu — dało nasion 300 razy więcej. W Hamburgu w r. 1923 miał miejsce głośny proces pszczelarzy z sadownikami. Spryskiwanie drzew w nieodpowiednim czasie okazało się zabójcze dla pszczół, ale i dla sadowników, bo katastrofalnie spadł zbiór owoców. To zmusiło sadowników do zakupu rojów. Historię tego ciekawie ilustruje poniższa tabelka (dane te wzięto z art. Mgr. Bielasa z Czasopisma Ogrodniczego).

	1937	1938	1939	1940
kwitnienie	dobre	dobre	złe	dobre
ilość uli	2.000	2.000	6.000	10.000
zbiór owoców	50.000 q	60.000 q	75.000 q	165.000 q

Pszczoła naprawdę jest współpracownikiem rolnika

Akcja scaleniowa w 1946 r.

Akcją scaleniową w 1946 r. objętych było 78.538 gospodarstw w 367 obiektach, o ogólnym obszarze 369.381 ha na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego i rzeszowskiego. Wykonano prac 36.312 ha obliczeniowych — co odpowiada całkowitemu scaleniu około 8.000 gospodarstw chłopskich. Stosunkowo duża rozpiętość pomiędzy ilością objętą akcją scaleniową (369.381 ha) a wykonywaną pracą (36.312 ha) tłumaczy się zapoczątkowaniem prac w roku sprawozdawczym (prace w początkowym stadium) oraz czasokresem trwania scalenia ok. 3-ch lat. Należy podkreślić, że prace scaleniowe prowadzone są głównie na terenach zniszczonych, przyczółkowych, dawnych poligonach itp. i mają na celu planową i racjonalną zabudowę tych terenów z jednoczesnym uzdrowieniem struktury agrarnej, nadto zasiedleniem gruntów opuszczonych. Akcja scaleniowa przyczyni się w dużej mierze również do szybszego zagospodarowania i odbudowy terenów zniszczonych.

Na pierwsze miejsce wysuwa się województwo łódzkie, gdzie wykonano 7.444 ha obliczeniowych (z ogólnej liczby 40.534 ha — objętych scaleniem) i białostockie 7.128 ha (31.817 ha), dalej kieleckie — 6.853 ha (104.253 ha), krakowskie — 5.444 ha obliczeniowych (49.184 ha), lubelskie — 2.985 ha (41.804 ha), poznańskie — 2.868 ha (16.366 ha), warszawskie — 2.118 ha (8.247 ha), rzeszowskie — 1.089 ha (74.924 ha), pomorskie — 426 ha (2.254 ha).

Wiosenne szczepienia świń

W roku ubiegłym hodowla świń poniosła duże straty z powodu różycy i pomoru świń. Brak surowic pociągnął za sobą straty sięgające dziesiątków tysięcy świń. W roku bieżącym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dokłada starań, aby zapewnić odpowiednią ilość surowic. Pierwsza partia — 4.000 litrów surowicy przeciwróżycowej została już rozdzielona pomiędzy województwa.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wzywa hodowców i organizacje terenowe Związku Samopomocy Chłopskiej do organizowania w kwietniu masowych szczepień świń przeciw różycy. Tylko akcja masowa może dać najlepsze rezultaty. Należy więc sporządzić spisy gospodarstw, podając ilość świń w każdej wsi i poprzez gminę lub bezpośrednio przekazać powiatowemu lekarzowi weterynaryjnemu. Do masowych szczepień zaleciło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych organizować kolumny, składające się z lekarzy weterynarii i personelu pomocniczego (absolwenci i studenci medycyny weterynaryjnej, sanitariusze). Należy unikać szczepień dokonywanych przez osoby niewykwalifikowane. Grozi to poważnie rozprzestrzenieniem pomoru świń. Szczepić wolno wyłącznie lekarzom weterynaryjnym i personelowi pomocniczemu pod ich kontrolą osobistą. Surowica przeciw różycy świń jest oddana wyłącznie do dyspozycji lekarzy weterynaryjnych, działających w ścisłym kontakcie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ostrzega, że surowica, znajdująca się w rękach prywatnych w handlu spekulacyjnym itd może być fałszowana, bezwartościowa a nawet szkodliwa dla świń

DZIAŁ KOLEZANEK

B. MATUS

KOBIETY W ŚREDNIOWIECZU

Okres wieków średnich jest już tak odległy, a stosunkowo mało znany z literatury i publicystyki, że gdy chodzi o stosunki społeczne, jakie panowały w średniowieczu, niezawsze mamy o nich sąd właściwy i dokładny.

Upadek Rzymu oddziela epokę starożytną od średniowiecza. Chrześcijaństwo, które w tym okresie rozwijało się, gdy chodzi o podniesienie pozycji społecznej kobiety, tylko częściowo spełniło pokładane w nim nadzieje. Przywróciło wprawdzie cześć dla macierzyństwa i wprowadziło kult kobiet (Matka Boska i liczne święte), ale praktycznie nie wiele przyczyniło się do polepszenia losu kobiet.

Na podstawie wypowiedzi św. Pawła z Tarsu, który orzekł, że „kobieta milczy w kościele i na zgromadzeniu — odsunięto kobiety od udziału w życiu publicznym, które wówczas przeważnie skupiało się dokoła organizacji kościelnych. Podczas gdy w wiekach starożytnych kobiety były kapłankami, to już z samego początku średniowiecza, na skutek zapanowania religii chrześcijańskiej — kobieta odsunięta została od wykonywania funkcji kościelnych.

Dużo kobiet chroniło się wówczas w mury klasztorne. Działo się to przede wszystkim dlatego, że w pierwszym okresie zdziczenia i upadku kultury klasztor dawał najlepszą opiekę kobietom niezamężnym, z drugiej zaś strony był jedyną drogą do kształcenia się i życia kulturalnego. Klasztor był jedynym miejscem gdzie kobiety mogły się wybić i faktycznie wybijały się i stawały sławne.

Tak np. w XIII wieku sławna była mniszka Hildegarda, która pisywała dzieła z zakresu zoologii i filozofii, dalej słowiańska mniszka Rozwita — pieśniarka łacińska. Zajęcie mniszek stanowiły oprócz pogłębienia kultury chrześcijańskiej także prace praktyczne, jak opieka nad starcami prowadzenie ochronek, pielęgnacja chorych, zwłaszcza to ostatnie miało wielkie znaczenie w okresie braku lekarzy, szpitali i prymitywizmu profilaktyki.

Kobiety świeckie nie posiadały żadnych praw, pozostawały pod władzą ojca, syna, brata, były przedmiotem prawa, a nie jego podmiotem. Prawo papieskie nie dopuszczało kobiet jako świadków w procesie, a w wypadku gdzie to było dozwolone, potrzebne było świadectwo dwóch kobiet.

Najgorzej zaś przedstawiał się los kobiet wiejskich. System feudalny, niewolniczo - pańszczyźniany był jedną wielką tragedią kobiety wiejskiej. Ukoronowaniem tej niewoli było np. „Ius prima noctis" (prawo pierwszej nocy—oddające młodą małżonkę do swawoli jej pana, od czego musiała się wykupywać, chociaż nie zawsze się to jej udawało).

Jedynie tylko kobiety — żony bogatych panów, książąt i baronów miały stosunkowo dobrą pozycję w życiu, były natchnieniem dla poetów i błędnych rycerzy, opiewane w pieśniach i zdobywane na turniejach, ale i one zawdzięczały tę pozycję tylko dzięki majątkowi, urodzie i pozycji społecznej ich ojca czy męża, a praw, jako obywatel, nie posiadały.

Życie kobiet w miastach należy podzielić na życie bogatych mieszczek, stosunkowo wygodne i dostatnie i życie kobiet nędznych, naprzykład życie ubogich kobiet w domach publicznych, utrzymywanych przez magistraty.

Cechy — a wiemy, że życie gospodarcze w miastach opierało się na systemie cechowym — wyzyskiwały pracę kobiet hafciarek, koronkarek, szmuklerek, a kobiecie trudno było zostać czeladnikiem, majstrem zaś zostać mogła kobieta niezwykle rzadko i tylko w wypadku, kiedy po śmierci majstra obejmowała jego warsztat żona czy córka.

W 13 i 14 wieku powstawały we flandryjskich miastach pierwsze świeckie stowarzyszenia kobiet (tak zwane beginki), mające na celu pomoc i ochronę pracy kobiet. Liczyły one do trzech tysięcy członkiń i posiadały swe oddziały w Paryżu, Brukseli i Antwerpii. Ponadto istniały stowarzyszenia rzemieślniczek, coś jakby dzisiejsze spółdzielnie pracy.

Okres wojen krzyżowych zmienił trochę sytuację kobiet na lepsze. W 14 wieku było we Frankfurcie kilka wolno-praktykujących lekarek, były też malarki i uczone, ale społeczeństwo niechętnie się do nich odnosiło, nie szczędząc im obelg i zniewag.

Wielką hańbą średniowiecza jest pomawianie mądrych kobiet o czary, czasem na podłożu zemsty osobistej, a w związku z tem odbywanie sądów pod protektoratem Kościoła, palenie takich „czarownic" na stosie, czy pławienie w wodzie lub torturowanie.

Jeśli chodzi o stosunki w Polsce, nie różniły się one specjalnie od stosunków, jakie panowały w Europie zachodniej.

Za czasów piastowskich wybijały się tylko kobiety na dworach książęcych i królewskich, aczkolwiek była niechęć społeczeństwa do żon Piastów, pochodzenia niemieckiego. Wybiły się wówczas matka Bolesława Wstydliwego św. Kinga, bł. Salomea, bł. Jadwiga. Wiele świątobliwych kobiet żyło na dworach książęcych w 13 wieku, co otoczyło wogóle kobiety pewną aureolą, a szczególnie uwielbiana przez ówczesną społeczność była królowa Jadwiga.

Przez cały okres Jagiellonów kobiety nie korzystały ze zdobyczy nauki, nie chodziły na uniwersytet, nie walczyły o prawa, zadawalały się swą pozycją w domu.

W tym więc okresie widzimy pewną różnicę na niekorzyść kobiet polskich. Na zachodzie już w 14 wieku kobiety studiowały na uniwersytetach, jakkolwiek nie powszechnie, ale były takie kobiety w Paryżu czy we Włoszek, podczas gdy w Polsce legenda mówi tylko o jednej takiej odważnej, co w przebraniu chłopca usiłowała zgłębić wiedzę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na zachodzie było kilkanaście nazwisk kobiecych, które wybijały się nietylko w naukach humanistycznych ale także w naukach ścisłych. Nawet w Hiszpanii, kobiety, oczywiście po dworach, zdobyły sobie poważną pozycję, a szczególnie jedna z nich była szeroko znana, Julia z Barcelony, która znała aż 14 języków. Podobne zjawiska spotykane były we Francji.

Jak u schyłku starożytności kobiety spodziewały się, że chrześcijaństwo przyniesie im zmiany na lepsze w ich pozycji społecznej, tak znów u schyłku średniowiecza kobiety spodziewały się od reformacji wielkich zmian. Niestety i jeden i drugi ruch zawiódł nadzieje kobiet. Tylko pojedyncze kobiety, o silnej indywidualności mogły się wybić i wyrobić sobie pozycję w społeczeństwie, zaś dla mas chłopskich i mieszczańskich oba te ruchy społeczne nic nie zrobiły.

Dopiero okres nowożytny, okres rodzenia się ruchów demokratycznych, przypadający na drugą połowę 18 wieku zapoczątkował poważne zmiany w pozycji społecznej wszystkich upośledzonych i wyzyskiwanych, a więc i kobiet i był zaczątkiem nowej ery dla kobiet w sensie wyzwolenia ich. Okres ten nie jest jeszcze zakończony, albowiem mimo prawnego zrównania kobiet, masy kobiece muszą jeszcze wiele uczyć się, pracować i przebijać się, aby osiągnąć rzetelną pozycję niezależności.

JANINA CZAPLIŃSKA

TROCHĘ WSPOMNIEŃ

Każdy z nas ma trochę wspomnień z okresu wojny, zwłaszcza ci, którzy byli w Niemczech mają wiele do opowiadania.

Było nas trzy. Spotkałyśmy się w Pruszkowie po wyjściu z Warszawy, już po kapitulacji, po powstaniu. Koleżanki dwie i ja jedna. One ogromnie przygnębione pożegnaniem się z rodziną i malutkimi dziećmi, od których je przemocą oderwano i wepchnięto do wagonu zaplombowanego z jadącymi na roboty — ja byłam też zgaszona. Postanowiłyśmy się już wtedy trzymać razem.

Alle drei — już tak było aż do powrotu do kraju. I odtąd wszystkie przeżycia tak smutne jak i radosne dzieliłyśmy na trzy.

Pisząc do rodziny o robienie starań, by wyrwać nas stamtąd, kazałyśmy reklamować trzy. Rodziny zachodziły w głowę skąd trzy kuzynki i dlaczego, no ale jak trzy to trzy, przysłano trzy pary pończoch, trzy pary rękawiczek, trzy szaliki, trzy paczki papierosów, po trzy jabłka, po trzy ciastka itd. Zawsze wszystkiego po trzy. Uznawano nasze życzenia, choć nie rozumiano. Tak widocznie trzeba.

Jak przy 25° mrozu kazano jednej pracować na polu, wychodziły trzy z łopatami. Zapytywane ile mamy lat — 30 — Niemcy kiwali głowami i podumawszy odchodzili. Poczucie humoru nie opuszczało nas, a szczególniej jednej, Jagusi.

Od godz. 7 rano do samego zmroku bez przerwy kazano nam usuwać gruz ze zniszczonych nalotami domów i nosić dachówkę z parteru na czwarte piętro, częściowo po deskach, częściowo po schodach. Upadałyśmy ze zmęczenia. Mięśni, zwłaszcza u nóg, dotknąć nie było można, taki straszny ból. I Jaga wtedy wymyśliła zabawę. Uważajcie — jestem sędzia, wy mói aplikanci. Prowadzę sprawę. Ciężka, zawiła. Coraz to nowe trudności, coraz to nowe dowody, zeznania świadkowie, protokóły. Wszystkie akta mi są potrzebne. Ogłaszam przerwę, zebranie zamknięte, narada. I tak w kółko, coraz to nowe pomysły, nowe sytuacje.

Bawiłyśmy się jak dzieci wspaniale. Zapominałyśmy o bólu nastawione na nową sytuację, a ta była niewyczerpana w pomysłach. Jakieś potknięcie, wywrócenie się na cegle, Jaga wymyśla zawiłą sytuację prawną, referuje, odwołuje, każe protokółować, nie ma czasu myśleć o sobie.

Wracało się wieczorem na pryczę. Usiłowało się spać do następnego ranka, bez pościeli, tylko na workowym sienniku razem z wszami, w ubraniu, ze względu na straszne zimno.

Siedziałyśmy czas jakiś w więzieniu w celi. Jaga nazwała ją pokoikiem w pensjonacie, gdzieś wysoko i bardzo daleko, bo dochodziły skądś do nas cudne dźwięki dzwonu. Dźwięków dzwonu nie słyszałyśmy przez całe 5 lat. I tu naraz w celi takie cudne bim... bam... bim... bam... Skąd tu w Niemczech takie dzwony — byłyśmy tak przeogromnie wzruszone słysząc je pierwszy raz, że Niemka otwierająca celę z klucza i wsuwająca nam czarny płyn mający przypominać kawę, zauważyła jakieś dziwne wzruszenie na naszych twarzach, że zapytana skąd te dzwony, odparła spokojnie nie wrzeszcząc, jak zawsze; to z katedry, raz na tydzień w sobotę popołudniu one się odzywają. Prawda, że piękne? (Katedra w Ulm — zniszczona zresztą, oglądałyśmy ją po wyzwoleniu).

W tym to „pesjonacie" wychodziłyśmy po południu na spacer 15-minutowy. Krążyłyśmy koło drzewka na środku więziennego podwórka, chodząc w koło jedna za drugą, drepcąc sobie po nogach.

I Jaga znowu wpadła na pomysł. Skoro tylko Niemka głowę odwróciła, ona wydawała komendę — w tył zwrot — i wszystkie to wykonywały. Niemka tego nigdy nie spostrzegła, a my miałyśmy satysfakcję ześmy ją kiwały, a po drugie, unikałyśmy zawrotu głowy, który powstawał z tego beznadziejnego kręcenia się w kółko i chodzenia krok w krok jedna za drugą.

Wiele fabryk pracujących dla wojny na wiosnę w 1944 r. już stało, a te które nawet szły jeszcze, to w sobotę robiły przerwę. W sobotę zatym nie szło się do fabryk. — Dzień skądinąd najcięższy w tygodniu. — Zawsze to jeszcze w fabryce praca zorganizowana, jedna czynność wykonywana po drugiej, męczyły, ale i nie pozwalały na myślenie, ani na przerzucanie człowieka od roboty do roboty, coraz głupszej i bezmyślniejszej, a bardziej wymyślnej i okrutnej na jaką stale byłyśmy narażone, siedząc w murach więzienia erziehungs-arbeitslagru.

Jedzenie w więzieniach i obozach było straszne, ale cóż było robić. Jeść trzeba było. Wielką miałyśmy uciechę kiedyś, gdy otrzymałyśmy kartkę od jednej z naszych sióstr, która pisała — jedzcie wszystko co wam dają, bo w każdym pożywieniu jest trochę witamin. — Stosowałyśmy się do tego życzenia - maxymy, o ile tylko się dało, ale nie zawsze dało się. I Jaga raz znowu musiała dawać lekcję dobrego wychowania przy stole. — Wierz — mówiła — lubiłam chodzić z mamusią na wizyty, matka często zabierała mnie ze sobą, ale pod warunkiem, że nie będę grymasiła i będę jadła co podadzą. I choć mi nie smakowało, to zatykałam nos paluszkami i łykałam. Matka była bardzo dumna z mojego dobrego zachowania się. — I czy nie trzeba się było śmiać, mając przed sobą podane „wytwornie" w pogiętej żelaznej misce, brudną jakąś szarą zupę z kawałkami brukwi, która miała przypominać czysto obrusem zasłany stół w domu — u mamy rozumiecie?

Ale najprzyjemniej spędziłyśmy Wielkanoc. Była to przecież niedziela — niedziela — wielkanocna, wiosenna, radosna niedziela. Prawdziwie słoneczny dzień w ślicznej naprawdę Wirtembergii.

Grały na okolicznych wzgórzach działa, czuło się zbliżający się front, tuż, tuż Amerykanie. Już nawet Niemcy w popłochu się cofają, a my po śniadaniu Wielkanocnym złożonym z kawałka suchego chleba i kubka zimnych ziółek, przytulone jedna do drugiej czekamy, co się stanie. Dziś nawet nas nie pędzą do rżnięcia i rąbania drzewa jak w każdą niedzielę. Nie jednej w to rano zrobiło się smutno, zaszkliły się łzy i ckliwo robiło się koło serca, Rosjanki na głos wyły i zawodziły swoje smętne piosenki, aż Jaga wpadła na pomysł patrząc na młodziutką Halinę zaczynającą chlipać za Rosjankami. Halinko, co by pani dziś mamusia dała na śniadanie? Podniecona pytaniem Halinka, zaczęła snuć wspomnienia i opowiadania, jak to u nich w domu, wyglądało święcone. Na wyrywki, jak w szkole opowiadały i inne. Jawiły się przed nami szynki, kiełbasy, mazurki, pisanki, baranki z chorągiewkami wśród owsa, baby roześmiane i tak aż do obiadu z „salat-kartofel".

A po południu huk armat doszedł do zenitu i odczytano nam, że nr 130, 131 i 132 „sind entlassen" i znowu — alle drei — jak zawsze wszystkie trzy ruszyłyśmy po nową przygodę w przeświadczeniu, że nieraz jeszcze życie do nas się uśmiechnie, byle niezapominać, że warto się śmiać i brać życie od tej innej strony.

Sanatorium w Rabsztynie dla dzieci chłopskich

Sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą zostało urządzone w Rabsztynie, pow. Olkusz, przez Urząd Wojewódzki w Kielcach i Wojewódzki Związek Samorządowy. Stan zdrowia dzieci wiejskich z terenów przyczółkowych jest wprost katastrofalny, lecz mimo to wysłano do Rabsztyna zaledwie kilkanaście dzieci, podczas gdy jest jeszcze około 200 miejsc wolnych. Sanatorium w Rabsztynie postawione jest na bardzo wysokim poziomie, posiada doskonałe warunki klimatyczne. Czy nie warto byłoby pomyśleć o wysłaniu tam chorych dzieci? Placówki Ch. T. P. D., działające na terenie województwa Kieleckiego winny tym się zainteresować i wyzyskać dla dzieci gruźliczych wolne miejsca.

Starania o leczenie chorych dzieci w Rabsztynie czyni się przez Wydział Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Wynalazki Polaków w przemyśle chemicznym i hutnictwie

W przemyśle chemicznym Wacław Ufnowski dokonał wynalazku urządzenia do odzyskania dwusiarczku węgla przy wytwarzaniu wiskozowego włókna sztucznego. Edward Majewski odkrył sposób otrzymywania czystego dwutlenku siarku z gazów, ułatwiających się przy prażeniu rud, zawierających siarkę.

W hutnictwie dokonano wynalazków, które ulepszą produkcję. Np. wynalazek prof. Krotkiewskiego, dotyczący nowego sposobu ogrzewania powietrza wdmuchiwanego do wielkich pieców, co pozwala na regulowanie temperatury nowego urządzenia zasypowego do wielkich pieców, pozwalającego na równomierne rozłożenie materiału na przekroju pieca wielkiego. Wynalazek Wusakowskiego dotyczy sposobu walcowania płynnego metalu.

Dużą oszczędność przy budowie nowych radiostacji dla ruchu telegraficznego stanowią wynalazki Manczarskiego, pozwalające na umieszczenie na jednym słupie wielu anten kierunkowych.

Zalesienie kraju zapobiega powodziom

Wiosna tegoroczna przyniosła nam ogromną klęskę, którą jest powódź. Może zbyt zaabsorbowane wielorakimi pilnymi sprawami odpowiednie czynniki nie zabezpieczyły kraju przed żywiołem. Z obecnej sytuacji należy — szkoda, że poniewczasie — wyciągnąć wnioski, że, lecząc rany powojenne, trzeba pamiętać o takim zagospodarowaniu kraju, które uwzględniało by zapobieganie nieoczekiwanym klęskom. Szkody, spowodowane powodzią, są trudne do powetowania.

Zapobieganie klęskom powodzi nie powinno ograniczać się do budowy i naprawiania wałów rzecznych, grobli i t. p. Wielką rolę ochronną przed wylewem wód odgrywa zalesienie kraju. W cieniu lasów śniegi obfite — główna przyczyna powodzi w bezleśnym kraju — topnieją znacznie wolniej, co sprawia nie tak gwałtowny przybór rzek. Las stanowi ochronę przed wylewem, szczególnie w okolicach górskich. Jeszcze kilkanaście lat temu Polska była jednym z najbardziej zalesionych krajów Europy. Obecnie lasów jest znacznie mniej, przetrzebione bowiem zostały podczas wojny. Jedynie na Ziemiach Zachodnich posiadamy lasy we właściwej proporcji do ogólnej powierzchni bezleśnej.

Z końcem wojny niszczenie lasów nie ustało. Zdawało się, że rolnik szukać musiał budulca, aby postawić sobie w miejsce spalonego nowe domostwo. Głównie jednak niszczono lasy bez istotnej potrzeby. Dziś już gospodarka leśna prowadzona przez Ministerstwo Lasów staje się racjonalniejsza. Nie powinniśmy jednak ograniczać się tylko do ochrony lasów. Na zalesienie kraju warto by położyć szczególny nacisk. Zalesione winny być przede wszystkim okolice podgórskie, gdyż nasze lasy tatrzańskie zostały wyniszczone. I dlatego to po części wiosenny spływ wód przybrał tak wielkie rozmiary. Należałoby również szczególnie po tym smutnym doświadczeniu rozwinąć w naszym społeczeństwie szacunek dla flory naszego kraju i zrozumienie dla potrzeby posiadania bogatej roślinności. Tępmy więc szkodnictwo leśne.

Prezes Samopomocy Chłopskiej w więzieniu za nadużycia

Bolesław Święcimski w roku 1945 przyjechał do Agnieszkowa pow. Jelenia Góra, gdzie rozpoczął pracę w różnych organizacjach politycznych i społecznych. W ten sposób wyrobił sobie wpływowe stanowisko w celu osiągnięcia jak największych korzyści materialnych. Został prezesem Samopomocy Chłopskiej i przewodniczącym gminnej spółdzielni. Posunął się do przywłaszczenia sobie kwot wpływających do kasy spółdzielni, oraz ruchomości z Domu Ludowego. Terroryzował ludzi, wyrzucał z gospodarstw rolników przesiedlając protegowanych. - Opornym groził użyciem broni. W ten sposób obrabował wiele osób. Wreszcie okradł z 40 tys. zł. Zarz. Gł. Zw. Zawodowego Robotników i Pracowników. Po roku został zdemaskowany i aresztowany.

Zaćmienie słońca 20-go maja widoczne w Ameryce

Trzynastu uczonych amerykańskich udaje się w kwietniu br. do Brazylii celem wzięcia udziału w ekspedycji Wojskowego Towarzystwa Astronomicznego, która w dniu 20 maja, obserwować będzie całkowite zaćmienie słońca. Przejście księżyca między słońcem a ziemią będzie trwało 3 minuty 48 sekund. Obóz ekspedycji został już założony w pobliżu Bocayura Minas Greaes (640 km na pónoc od Rio de Janerio). Miejsce to znajduje się 800 m. ponad poziomem morza, wybrane zostało dlatego, że będzie można stamtąd najwyraźniej widzieć zaćmienie.

Specjalny samolot obserwacyjny będzie fotografował zaćmienie na wysokości 30 tysięcy stóp. W samolocie umieszczona będzie specjalna kamera, która utrwali odbicie cienia księżyca na powierzchni ziemi. Drugi samolot wyposażony będzie w laboratorium, gdzie przeprowadzi się badania nad siłą promieni kosmicznych i notowania co do działania zaćmienia w jonosferze. Fotografowana będzie także południowa część drogi mlecznej. Za pomocą spektroskopu uczeni zbadają ogniste gazy otaczające słońce. Meteorologowie ustalą wpływ zaćmienia słońca na pogodę.

Po raz pierwszy w historii zaćmienie to nadawane będzie przez aparaty telewizyjne National Broad Casting Company.

Ogórek i cytryna na jednym krzewie

Nowa roślina powstała ze skrzyżowania cebuli i czosnku, karlion, została wyhodowana w Ameryce. Łączy ona w sobie właściwości obu tych pożytecznych roślin.

Inną roślinę powstałą z połączenia pomidora ze strączkami papryki jest topero.

Dzięki usiłowaniom kalifornijskich ogrodników rozpowszechnione są dziś w Ameryce maliny skrzyżowane z ostrężyną. Coraz częściej można spotkać tam ogórki cytrynowe. Skrzyżowano również pomarańcz z cytryną otrzymując tzw. cytrańczę, oraz mandarynkę z grapefruitem otrzymując tangelo. Pewien Japończyk wyhodował tzw. jampelon, poszukiwany dla czerwonej barwy miąższu.

Dzięki wynalazczości ogrodników natura obdarza nas coraz nowszymi dziwami.

POŻYCZKA DLA GRECJI I TURCJI NIEPEWNA

Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, na którym rozważano projekt ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji, senator Valdenberg zaproponował poprawkę następującej treści: „Prezydent będzie musiał cofnąć pomoc częściowo lub całkowicie na skutek jednej z poniżej wyszczególnionych okoliczności:

1). Jeśli zażąda tego jakikolwiek rząd grecki lub turecki, reprezentujący większość w którymkolwiek z tych państw.

2). Jeśli zażąda tego na podstawie proceduralnego głosowania Rada Bezpieczeństwa lub większość członków Generalnego Zgromadzenia ONZ.

3). Jeżeli prezydent będzie uważał, że cele pomocy zostały zasadniczo osiągnięte lub też, że nie udą się ich osiągnąć w stopniu zadawalającym.

Należy zaznaczyć, że w tzw. głosowaniu proceduralnym w Radzie Bezpieczeństwa obowiązuje zwykła większość 7 spośród 11 głosów, a prawo veta nie Wielkich Mocarstw nie znajduje zastosowania.

ZAJŚCIA W INDIACH

Podczas gdy w New Delhi oczekiwane jest przybycie Gandhiego na rozmowy polityczne z nowym wicekrólem Indii, lordem Mountbatten, wojska brytyjskie zmuszone były do interwencji w czasie starć pomiędzy Muzułmanami a Hindusami w Bombaju.

Zamieszki rozpoczęły się po procesji religijnej Hindusów. Kilka świątyń zostało spalonych. W pewnej miejscowości spalono samochód wraz z pasażerami. Policja brytyjska użyła broni palnej przeciwko tłumom 19 razy.

W Bikarze podczas zajść ulicznych zostało zabitych 5 osób, a 10 odniosło rany. W Kalkucie zginęło 5 osób, a 42 zostały ranne.

W najbliższych dniach przybędzie do New Delhi przewodniczący Ligi Muzułmańskiej, Jinnach, który również został zaproszony na pertraktacje z wicekrólem.

RUCH PRZESIEDLEŃCZY NA DOLNY ŚLĄSK I ZIEMIĘ LUBUSKĄ

Nieosiedlone rodziny repatrianckie ze Śląska Opolskiego przerzucane są *obecnie na inne tereny. Ruch przesiedleńczy* obejmuje niemal wszystkie powiaty Opolszczyzny, gdzie problem *rodzin repatrianckich, które opuścić* musiały gospodarstwa zweryfikowanych Opolan — nie został całkowicie zlikwidowany. W połowie ubiegłego tygodnia wysłano w 12 wagonach 60 osób z 42 sztukami bydła, dnia następnego 17 wagonami 81 osób z 32 sztukami bydła, dalej 29 wagonów z 126 osobami i 96 sztuk bydła — z każdym dniem liczba przesiedlanych wzrasta.

Przesiedleńcy jadą przeważnie na Dolny Śląsk, część na Pomorze Zachodnie, lub Ziemię Lubuską. Nieliczni tylko obejmują bardzo zniszczone gospodarstwa poniemieckie w pow. głąbczyckim, na terenie Opolszczyzny. Wszystko to wskazuje, że problem rodzin nieosiedlonych przestanie na Opolszczyźnie istnieć.

KURS OCHRONY ROŚLIN

W Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy odbył się międzywojewódzki kurs ochrony roślin, zorganizowany przez Stację Ochrony Roślin Biura Gospodarstwa Wiejskiego w Toruniu na polecenie Ministerstwa Rolnictwa.

Kurs ten przeznaczony był dla instruktorów powiatowych ochrony roślin, produkcji roślinnej i produkcji ogrodniczej. Słuchacze zaznajomili się z ogólnymi zasadami zagadnień fitosanitarnych, poznali wszystkie ważniejsze choroby i szkodniki zbóż, roślin okopowych, sadów, warzyw, a także i metody zapobiegania tymże i środki ich zwalczania. W chwili obecnej doniosłe znaczenie w gospodarce rolnej ma sprawa walki z plagą myszy polnych oraz nadchodzącym do nas z zachodu najgroźniejszym szkodnikiem ziemniaka — stonką.

Ilość uczestników kursu wynosiła 50 osób, a wykładowcami byli profesorowie i asystenci PINGW w Bydgoszczy, oraz pracownicy Biura Gospodarstwa Wiejskiego w Toruniu.

Migawki z tygodnia

NOWY AMBASADOR USA W POLSCE. Podano oficalnie do wiadomości, że prezydent Truman mianował ambasadorem w Polsce p. Stantona Griffisa. Nominacja zostanie przesłana do Senatu dla zatwierdzenia w najbliższych dniach. Rząd Polski udzielił już agrement nowemu ambasadorowi.

WIELKI POŻAR W HAIFIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek 31 marca br., zostało wysadzonych w powietrze 6 zbiorników z benzyną w Haifie, zawierających 600 tysięcy galonów benzyny. Podczas olbrzymiego pożaru spaliło się 8 wielkich cystern ropy, a 6 innych zostało objętych płomieniami. Straż pożarna pompowała wodę z morza, celem zapobieżenia przedostania się pożaru do innych zbiorników. Wysadzenia dokonali terroryści żydowscy z organizacji Sterna.

POWSTANIE NA MADAGASKARZE. Na Madagaskarze wybuchło powstanie Malgaszów, rozpoczęte atakiem na garnizon francuski w Maramanga. 20 członków garnizonu francuskiego zabiło w walce wręcz. Powstaniem kieruje grupa separatystyczna „ruch odrodzenia Madagaskaru", która dąży do niepodległości w ramach Unii Francuskiej.

ZGON KRÓLA GRECJI, JERZEGO II-go. We wtorek 1 kwietnia br. zmarł w Atenach na skutek ataku sercowego król grecki Jerzy II. Natychmiast po obwieszczeniu zgonu króla Jerzego, zwołany został do pałacu królewskiego na naradę gabinet grecki, który ogłosił królem Grecji brata Jerzego, księcia Pawła.

ZNIESIENIE POBORU REKRUTA W USA. Podczas uroczystości zorganizowanej w Białym Domu, prezydent Truman podpisał ustawę, kładącą kres poborowi rekruta w St. Zjednoczonych.

PREMIER RAMADIER U GEN. DE GAULLE. Francuski minister informacji oświadczył, że premier Ramadier przeprowadził poufną rozmowę z gen. de Gaulle. Rozmowa miała się odbyć w paryskim mieszkaniu generała. Spotkanie dwóch zdecydowanych przeciwników, wywołało w kołach politycznych duże wrażenie.

OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ W ANGLII. Izba Gmin uchwaliła 386 głosami przeciwko 85 ustawę, wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej w czasie pokoju na dalsze pięć lat. Ilość obywateli w czynnej służbie wojskowej nie przekroczy w 1954 roku 300.000 żołnierzy. Ustawa wejdzie w życie od dnia 1 stycznia 1949 roku.

ZAPROSZENIE WALLACE'A DO FRANCJI. Przywódcy czterech największych partii politycznych we Francji wysłali depeszę do wydawcy pisma „New Republic", b. amerykańskiego ministra handlu Wallace'a, prosząc by odwiedził Francję w czasie swej projektowanej podróży do Europy.

TAJNY SKŁAD BRONI WE FRANCJI. Policja francuska wykryła skład broni w piwnicy niezamieszkałego domu w Clermont Ferand. Istnieje przypuszczenie, że znaleziona broń należy do tajnej organizacji wywrotowej MAC. Skonfiskowano znaczną ilość karabinów maszynowych, rewolwerów oraz kilka skrzyń zapalników do bomb.

SKARB ARMII NIEMIECKIEJ W AFRYCE. W dniu lądowania wojsk alianckich w Tunisie kilku żołnierzy niemieckich ukryło kasę „Korpusu Afrykańskiego" w bańce od nafty i zakopało ją w piasku w głębi pustyni. W kasie znajdowało się 10 miliardów lirów. Widział to żołnierz włoski Vincenzio Lana. Po powrocie z niewoli do Włoch, Lana wyjawił tajemnicę i udał się wraz z urzędnikami francuskimi do Tunisu. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że skarb został wykopany.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA WĘGIER! Premier węgierski Ferenc Nagy oświadczył na Zgromadzeniu Narodowym, że W. Brytania rozpatruje obecnie sprawę udzielenia Węgrom pożyczki. Rozmowy w sprawie pożyczki świadczą o tym, że W. Brytania darzy zaufaniem demokrację węgierską.

CZAS LETNI OD 3 MAJA. Rada Ministrów zatwierdziła na wniosek min. Administracji Publicznej i min. Komunikacji zarządzenie o zmianie czasu z dniem 3 maja. O godz. 2 po północy z 3 na 4 maja będzie wprowadzony w Polsce oraz w całej Europie Środkowej czas letni.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

B-31120 Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.